



Organ Towarzystwa Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . 1 kor. 20 h.	W Ameryce 1/2 dolara.
W Niemczech 1 mrk. 40 fen.	W innych krajach . . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.	

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

Katechizm św. Alfonsa doktora Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

O najświętszym Sakramencie.

4. Ażeby zaś można dostąpić tych świętych skutków, jakie sprowadza Komunia godnie przyjęta, potrzeba koniecznie znajdować się w łasce Bożej; bo inaczej kto przyjmuje Komunię świętą, poczuwając się do grzechu śmiertelnego, przyjmuje wprawdzie Jezusa Chrystusa, ale nie przyjmuje jego łaski, owszem przyjmuje niestety Jego niełaskę i wyrok potępienia, jak się wyraża Apostoł: „Sąd sobie pożywa i pije“, popełniając ogromne świętokradztwo. Opowiadają, iż pewna osoba znajdując się w grzechu śmiertelnym, poszła do Komunii świętej; lecz co się dzieje? — Święta cząsteczka stała się jakby ostrym nożem, który przeciął jej gardło, a ona umarła nagle przed ołtarzem. Posłuchajcie innego wypadku jeszcze strasliwszego, który można czytać w Kronikach Karmelitów Bosych (Tom I.). Pewna niewiasta, popełniwszy grzech, ze wstydu nie chciała go wyznać na spowiedzi, a jednak przystąpiła trzykroć do Stołu Pańskiego, naturalnie po świętokradzku. Atoli po przyjęciu trzeciej Komunii umarła nieszczęsna natychmiast u stóp ołtarza. Lecz co dziwnego się dzieje? Twarz jej nie stała się czarną, ale w całej pełni jaśniejącą. Stąd wszyscy mówili o niej: „święta, święta“, i obnosili ją po całej wsi. Lecz posłuchajcie, co się

stało nie zadługo potem i lękajcie się popełnić Komunii świętokradzkiej. Gdy jeden z pobożnych Karmelitów Bosych modlił się gorąco w swojej izdebce w nocy, okazuje mu się anioł i prowadzi go do kościoła, w której leżało ciało tej nieszczęśliwej jeszcze nie pogrzebione i rozkazał mu, aby otworzył usta tej umarłej. Zakonnik otworzywszy jej usta, znalazł w nich one trzy cząsteczki święte, które pożyła nieszczęśliwa niewiasta w stanie grzechu śmiertelnego i złożył je do naczynia poświęconego. I zaraz potem twarz zmarłej z jaśniejącej stała się czarną i obrzydliwą.

5. Powróćmy do naszego przedmiotu. Ktoby tedy znajdował się w grzechu śmiertelnym, a chciałby przystąpić do Stołu Pańskiego, nie wystarczy akt skruchy doskonałej, jak to jest wystarczającym przy przyjmowaniu innych sakramentów świętych, ale powinien pierwiej się wyspowiadać i otrzymać rozgrzeszenie święte. Wyjawszy wypadek, gdyby popełniwszy jaki grzech ciężki, zapomniał go się wyspowiadać a zbliżywszy się do ołtarza, przypomniał go sobie, wtedy dla uniknięcia możliwego zgorzsenia, jeśliby powstał i wrócił się znowu do konfesjonału, wystarczy uczynić akt skruchy doskonałej i przystąpić może do Komunii świętej.

6. Oto takie usposobienie dla duszy jest niezbędne. Co zaś się tyczy usposobienia ciała potrzeba, aby chcący przystąpić do Stołu Pań-

skiego był od północy na czczo, to jest, aby żadnego pokarmu ani napoju nie połknął, wyjąwszy chorobę połączoną z niebezpieczeństwem życia, ponieważ wówczas może przyjąć Komunię świętą, chociażby nie był na czczo.

7. Oto są usposobienia niezbędnie potrzebne; atoli aby Komunię świętą przyjąć z większą korzyścią, potrzeba utrzymywać duszę w takiej czystości, iżby nawet na niej nie było zmały grzechu powszedniego, przynajmniej dobrowolnego, popełnionego z rozważą*)

Mawiał św. Franciszek Salezy, iż Pan Jezus tylko z miłości nam się dawa, stąd tylko z miłości powinniśmy Go przyjmować. A zatem to jest usposobienie lepsze, gdy kto przyjmuje Komunię świętą, aby postąpić w miłości ku Panu Jezusowi.

8. Kościół święty orzekł, iż każdy chrześcijanin powinien w czasie wielkanocnym i w niebezpieczeństwie życia przystępować do Stołu Pańskiego. To jest powinność ścisła obowiązująca każdego chrześcijanina pod groźą pozbawienia się pogrzebu kościelnego. Również każdy obowiązany jest przyjąć Komunię świętą w razie niebezpieczeństwa życia: mówię **niebezpieczeństwa**, gdyż nie należy oczekiwać chwili, aż chory będzie bez wszelkiej nadziei życia. Ci bowiem, którzy na ostatnią chwilę się spuszczaają, mogą spowodować nieszczęście takie, iż chory umrze bez zaopatrzenia duchownego na przejście do wieczności, jak to już nie jednemu się przydarzyło.

9. Lecz należy także wiedzieć, iż człowiek z trudnością utrzyma się w łasce Bożej, jeśli będzie przystępować do Komunii świętej tylko raz w roku, jak to czynią niektórzy chrześcijanie mało dbający o zbawienie wieczne. To zresztą widać z doświadczenia i udowadnia się też rozumem, ponieważ dusza pozbawiona przez dłuższy czas tego pokarmu Bożego, z trudnością znajdzie siłę do oparcia się pokusom

*) Pius X. zatwierdzając dekret Kongregacji Soboru (r. 1907 17/XII) orzekł: „Chociaż wypada, aby często i codziennie komunikujący byli wolni od grzechów powszednich, przynajmniej całkiem dobrowolnych i od przywiązania do nich, to jednak do **godnego przyjęcia** Komunii świętej wystarcza, aby nie mieli na sumieniu grzechu ciężkiego, z postanowieniem, że nigdy takiego grzechu nie popełnią; mając takie szczere postanowienie, przez codzienną Komunię świętą powoli pozbędą się i grzechów lekkich, jak i przywiązania do nich. Ponieważ Sakramenty N. T. skutek powodują same przez się, większy jednak skutek sprawiają w tych, którzy przystępują do nich lepiej przygotowani. Dobre usposobienie jest wtedy, jeśli przystępujący do Stołu Pańskiego chce spodobać się przez to Bogu, połączyć się z Nim tem ściślejszym węzłem miłości i lekarstwem tem Bożem zapobiedz awym niedomaganiom“.

i tak z łatwością upadnie w grzech. Najświętszy Sakrament nazywa się chlebem niebiańskim, bo jako chleb ziemski zachowuje życie ciała, tak chleb niebiański zachowuje żywot duszy.**)

10. Dzieci powinny przystępować do Stołu Pańskiego, skoro mogą pojąć różnicę, według wyrażenia się św. Tomasza (3. p. q. 80.), jaka jest pomiędzy chlebem niebiańskim a ziemskim. To może się stać rychlej lub później. Zwyczajnie u dzieci nie zaczyna się ten obowiązek wcześniej, jak po skończonym 9-tym albo 10-tym roku życia; a nie można go odwlekać ponad rok 12-sty a najwyżej 14-sty. Św. Karol Boromeusz nakazał swoim plebanom, aby dzieci przypuszczali do Stołu Pańskiego, skoro osiągną rok 10-ty wieku. Co zaś się tyczy dzieci umierających, nie potrzeba dla nich, jak naucza Benedykt XIV (de syn l. 7.) nawet takiego wieku, ale wystarcza, gdy umieją się spowiadać.

11. Potrzeba przyjmować Ciało Pańskie, ale (jak się już powiedziało) przyjmować Je w łasce Bożej; inaczej Komunia stałaby się trucizną, albo też, lepiej powiedziawszy, powrozem do obwieszenia. Opowiada św. Cyprian, iż jedna niewiasta, która w czasie prześladowania popełniła pewien uczynek przeciwny wierze, aby się ukryć, przysłała do kościoła i wcale nie wyspowiadawszy się, przystąpiła do Stołu Pańskiego. Lecz co się stało? Przenajświętsza Komunia utkwiała jej w gardle, które nabrzmiało natychmiast tak dalece, iż nieszczęśliwa drząc na całym ciełe od stóp do głowy wyzionęła ducha.

Rozdział V. O Sakramencie pokuty.

1. Sakrament pokuty odpuszcza grzechy po chrzcie świętym popełnione przez rozgrzeszenie spowiednika. Albowiem kapłani otrzymali od Jezusa Chrystusa władzę odpuszczania grzechów następującemi słowy (Jan 20. 23.): „Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a którym zatrzymacie, są zatrzymane“. Dlatego też Sobór Trydencki wyklina tych, którzy twierdzą, iż ten sakrament nie ma mocy ku odpuszczeniu grzechów. Grzesznik odzyskuje w tym sakramencie nie tylko łaskę Boską, ale też i zasługi za dobre uczynki spełnione poprzednio w stanie łaski a potem przez grzech utracone. A nadto dusza otrzymuje większą siłę ku od-

) Stąd Sobór Trydencki (sess. 22.) i papież Pius X. wyrażają życzenie, aby wierni jakiegokolwiek stanu codziennie przyjmowali Komunię świętą, byle to czynili w stanie łaski z **dobrem i **pobożnem** usposobieniem. (Przypisek tłumacza).

parciu pokus, albowiem Sobór Trydencki (sess. 6. c. 7) naucza, iż przez usprawiedliwienie odnawiamy się na duszy. A wszystkie te łaski odbieramy przez zasługi męki Chrystusowej.

2. Aby godnie przyjąć ten sakrament, musimy przede wszystkim przestrzegać trzech warunków: 1) należy za grzechy żałować czyli uczuwać w duszy boleść z postanowieniem nie popełniania ich więcej; 2) szczerze spowiadać się z grzechów popełnionych i 3) odprawić dokładnie pokutę, którą nam spowiednik nałoży. Ażeby zaś grzesznik mógł wyznać wszystkie swoje grzechy, i za nie prawdziwie żałować, musi pierwaj pilnie roztrząsnąć swoje sumienie.

§. 1. O Rachunku sumienia.

3. Rachunek sumienia zależy na pilnem badaniu sumienia naszego, aby przypomnieć sobie wszystkie grzechy popełnione od czasu ostatniej spowiedzi należycie odprawionej. W tym rachunku jedni błędzą przez zbyt drobne roztrząsanie a drudzy znowu przez zbyt powierzchowne badanie. Do tych, co błędzą przesadą w roztrząsaniu sumienia, należą tak zwani skrupulaci, którzy nieustannie się badają, a nigdy nie są spokojni; i tym sposobem potem nie są sposobni do zbudzenia w sobie żalu prawdziwego za swoje grzechy i mocnego postanowienia poprawy; a nadto przez te przesadne swoje tworliwości czynią sobie wstrętnym ten sakrament tak dalece, iż gdy idą do spowiedzi, zdaje im się, iż idą na męczennictwo. Ten rachunek sumienia nie konieczny ma być najstaranniejszym; wystarczy gdy jest tylko starannym: będzie dosyć przeto, gdy człowiek uważnie się zastanowi, iżby przypominał sobie wszystkie grzechy popełnione po ostatniej spowiedzi. Ta staranność musi być więc zastosowana do sumienia grzesznika; jeśli od dłuższego czasu się nie spowiadał a upadł w wiele grzechów ciężkich, wtedy potrzeba większej staranności; mniejszej zaś, jeśli spowiadał się nie dawno i popełnił mało grzechów. Wreszcie jeśli po należycie odprawionym rachunku sumienia grzesznik nie przypomina sobie już żadnego grzechu, a ma żal ogólny za wszystkie swoje winy, które kiedykolwiek popełnił, wtedy nawet i ten grzech zapomniany będzie mu odpuszczony; tylko pozostaje mu obowiązek wyznania go, skoro znowu przyjdzie do spowiedzi.

A jeśli spowiednik powie tym osobom, które mają zbyt tworliwe sumienie, iż nie wypada

dłużej robić rachunku sumienia, albo też nie spowiadać się z innych grzechów, powinny zamilknąć i być posłusznymi. Mawiał św. Filip Nereusz: „Ci którzy pragną postąpić na drodze wiodącej do Boga, niech będą posłusznymi spowiednikowi, który zastępuje im Boga; kto tak czyni może być pewnym, iż nie będzie przed Bogiem zdawać rachunku za sprawy swoje“. A zaś święty Jan od Krzyża mawiał: „Nie polegać na zdaniu spowiednika jest pychą i brakiem wiary“. I bardzo słusznie, albowiem Pan Jezus, mówiąc o swoich sługach, powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha“.

4. I dałby Bóg, ażeby wszyscy ludzie byli w ten sposób na duszy tworliwymi; albowiem ci po największej części mają sumienie tkliwe. Byle tylko byli posłusznymi, a zaraz odzyskają spokój. To najgorsza, iż większa połowa ludzi nie ma prawie żadnej bojaźni, popełniają grzechy śmiertelne bez miary i liku a o nich zapominają; a potem ledwo się spowiadają z tych, które im staną na oczy w chwili spowiadania się; i tym sposobem nieraz się przydarza, iż z nich nie wyznają ani nawet połowy. Spowiedzie takiego rodzaju na nic się nie przydadzą, owszem lepiej by się stało, ażeby ich wcale nie było. Opowiada pewien historyk, Micius Erithraeus, iż pewien młodzieniec tego rodzaju, czując się bliskim śmierci, prosił, aby mu przyprawiono spowiednika; lecz zanim przybył kapłan, pierwaj przyszedł djabeł i pokazał mu długi spis grzechów nie wyznanych na odprawionych spowiedziach z powodu braku odpowiedniego rachunku sumienia. Na widok ich zwątpił młodzieniec o swoim zbawieniu i w rozpaczy bez spowiedzi zeszedł z tego świata.

5. Dobrzy chrześcijanie czynią każdego wieczora rachunek sumienia i akt żalu. Gdy pewien zakonnik będący bliskim śmierci, został napomniony przez swojego przełożonego ażeby się spowiadał, odpowiedział: „Dzięki Bogu, od trzydziestu lat codziennie czyniłem rachunek sumienia i codziennie się spowiadałem, jakbym miał tegoż dnia umrzeć“. Wy zaś synowie moi, gdy macie się spowiadać, przynajmniej idźcie na miejsce odosobnione w kościele; najpierw podziękujcie Panu Bogu, iż na was czekał aż do tego czasu a potem proście Go, aby wam dał poznać liczbę i ciężkość grzechów waszych. Potem w myśli przebieżcie miejsca kędyście przebywali, osoby, z którymi mieliście do czynienia i sposobności, w jakich zostawaliście od czasu ostatniej spowiedzi aż

do chwili, kiedy się rachujecie ze sumieniem, a oraz zwróćcie uwagę na wszystkie wasze winy popełnione myślą, mową i uczynkiem, któreście mogli popełnić w onym czasie; a przede wszystkim badajcie się dobrze co do grzechów opuszczenia, zwłaszcza gdy stoicie na czele rodziny, zwierzchności i t. p., ponieważ ludzie tego rodzaju bardzo rzadko z tego się oskarżają. Kto zaś poczuwa się do popełnienia różnego rodzaju grzechów a chce dokładniej porachować się ze sumieniem, niech rozbierze sobie w myśli wszystkie przykazania Boże i niech zbada, czy przeciw któremu z nich nie zgrzeszył, bądź grzechem śmiertelnym bądź powszednim.

6. A kto by poznał, iż upadł w grzech ciężki, powinien natychmiast z niego się wyświadczać, ponieważ w każdej chwili może umrzeć i się potępić. — „Ja się wyświadam na wielkanoc, na Boże Narodzenie“. — A skądże wiesz, iż w tym międzyczasie nie przypadnie ci nagle umierać? — „Spodziewam się, że Pan Bóg tego nie dopuści“. — A jeśli dopuści? — Ileżto mawiało bowiem „potem, potem“, a teraz znajdują się w piekle, ponieważ przypadła na nich śmierć, a oni się już nie spowiadali. Opowiada święty Bonawentura w żywocie świętego Franciszka (rozdział 10.), iż gdy ten święty prawil kazania po różnych miejscowościach, zamieszkał razu jednego u pewnego zacnego człowieka. Św. Franciszek wdzięcznością ku niemu poruszony zaczął za nim się modlić. I Bóg mu objawił, iż jego dobrodziej znajduje się w stanie grzechu śmiertelnego, a śmierć jest blisko. Natychmiast święty zawołał go do siebie i skłonił go, iż się wyświadał przed jego towarzyszem, który był kapłanem. Po chwili potem usiadłszy ów gospodarz do obiadu, skoro tylko wziął do ręki pierwszy kasek, zaniemógł ciężko i wśród boleści wielkich umarł.

7. Wielebny Beda, opisuje, jak pewien grzesznik się potępił, zwlekając spowiedź. Z początku ten człowiek prowadził życie pobożne, później oziębł i upadłszy w grzech śmiertelny, odkładał z dnia na dzień spowiedź. Nareszcie chorował ciężko, lecz i wtedy zwlekał, mówiąc, iż się wyświada później, skoro się lepiej przysposobi do spowiedzi. Lecz oto nadeszła godzina pomsty Bożej. Nagle przypadła sroga niemoc, wśród której zdawało mu się, iż widzi tuż pod nogami piekło. A gdy cokolwiek mu się polepszyło, radzili mu przyjaciele, ażeby się spowiadał. Odpowiedział: „Już nie ma dla mnie nadziei; jestem potępio-

ny. A gdy pocieszano go dalej, powiedział: „Na darmo się trudzicie: jam potępiony: oto piekło stoi otworem, a w nim widzę Judasza i Kaifasza, którzy zabili Chrystusa, a obok nich widzę moje miejsce; ponieważ ja idąc za ich przykładem, podeptałem Krew Chrystusową przez to, iż zwlekałem spowiedź przez czas tak długi“. I tak nie wyświadczywszy się wcale umarł nieszczęśliwy, i pogrzebion jest, jak pies na miejscu nie poświęconem, pozbawiony modlitwy kościelnej.

8. Co się zaś tyczy grzechów powszednich jest rzeczą dobrą je wyznawać na spowiedzi, ponieważ przez rozgrzeszenie kapłańskie, odpuszczają się także grzechy powszednie. Lecz nie mamy obowiązku, ażeby z nich się spowiadać, albowiem grzechy powszednie mogą być odpuszczone, jak naucza Sobór Trydencki, zapomocą innych środków, jak np. przez obudzenie w sobie aktów żalu albo miłości, albo też przez odmawianie modlitwy Pańskiej.

C. d. n.

Wpływ alkoholizmu na wzrastanie nieuczciwości.*)

Znane są zapewne wszystkim narzekania na niesłuchanie rozpowszechnioną nieuczciwość objawiającą się przede wszystkim w kradzieży. — Utyskują na to zarówno gospodarze, jak kupcy, przemysłowcy rzemieślnicy i inni. Zwłaszcza tam, gdzie sposobność do popełnienia złodziejstwa jest łatwą, przybiera nieuczciwość szczególnie wielkie rozmiary. Komu się takie przedstawienie rzeczy wydaje przesadnem, niechaj pomówi o tem z pracodawcami, którzy przez dłuższy szereg lat byli wskazani na uczniów i pomocników w interesie.

Wystarczy zresztą i własna obserwacja. — Wszakże wiemy, jakie mają przeciętnie dochody młodzi ludzie po naszych wsiach i miasteczkach, wiemy, że te dochody wystarczają jako tako na skromną egzystencję.

Tymczasem zauważyć można często ludzi nie posiadających osobistego majątku, których dochody nie przekraczają miesięcznie 60—100 mk., którzy mimo to dokonują sztuki wydawania sumy nieraz jeszcze raz tak wielkiej. Nie trudno się domyśleć, z jakich źródeł to zwiększenie dochodów wypływa.

W niektórych okolicach występują tego rodzaju wypadki jakoby epidemicznie. Zdarza się,

*) „Miesięcznik“ Ks. K. Niesiołowskiego w Pleszewie.

że chłopiec z domu najuczciwszego, któremu udzielono możliwie starannego wychowania, dostaje już po kilku miesiącach pobytu u majstra lub pryncypała t. z. długie palce.

Któż nie widzi, jakie skutki ta szerząca się epidemia nieuczciwości ze sobą pociągnąć musi? Każdy przyzna, że kradzież demoralizuje ludzi; podkopuje wzajemne zaufanie i zwiększa plagę egipską naszych czasów, mianowicie nierzetelność zawodową.

Wszyscy jesteśmy interesowani w tem, aby położyć tamę złemu. — Nie osiągniemy zapewne tego celu przez jeremiady nad smutnymi czasami i zepsuciem młodzieży, ani przez obstrzenie prawodawstwa lub prywatne środki dyscyplinarne. — Trzeba przedewszystkiem poznać źródła złego i te starać się zatamować.

Nie mam zamiaru wyliczać tu wszystkich przyczyn wspomnianych wyżej smutnych objawów. — Pragnę natomiast wskazać na alkoholizm, jako na jedno z głównych źródeł szerzących się dzisiaj kradzieży.

Wiadomo, że pijaństwo odgrywa wielką rolę w życiu pospolitych złodziei, t. j. ludzi, którzy pod osłoną nocy lub przy innej nadarzającej się sposobności zakradają się do cudzych domów i rabują co wpadnie pod rękę. Dr. Baer, znany lekarz przy wielkim więzieniu w Ploetzensee pod Berlinem stwierdził na podstawie urzędowych dat, że w zwykłych więzieniach znajduje się 45% pijaków ($\frac{3}{4}$ okolicznościowych i $\frac{1}{4}$ nałogowych*). W domach karnych przebywa jeszcze większy procent alkoholików, bo 53,3% (w tem prawie połowa nałogowych). — Dalej stwierdził sędzia szwajcarski Otton Lang**), że z 7392 więźniów zostało skazanych za kradzież 3282, a zatem prawie połowa. — Z tej liczby 3282 złodziei oddawało się pijaństwu 32% ($\frac{2}{4}$ okolicznościowo, $\frac{1}{3}$ nałogowo). Te cyfry wykazują najlepiej, jak ściśły związek istnieje między kradzieżą a pijaństwem.

Pijaństwo pobudza do kradzieży nie tylko pijaków samych, lecz w równej mierze ich członków rodziny, zwłaszcza dzieci.

— Piszący te słowa miał sposobność stwierdzić na podstawie wyroków sądowych, że dzieci skazywane za kradzież w $\frac{2}{3}$ mają rodziców oddających się pijaństwu.

To wszystko są rzeczy znane i stwierdzone cyframi. — Nie mamy natomiast żadnych dat statystycznych, któreby wykazywały ściśły stosunek zachodzący między kradzieżą wykonywaną przy spełnianiu obowiązków zawodowych a pijaństwem. Lecz i bez tego nie trudno się przekonać, że taki związek istnieje.

Któż nie zauważył, jak młodzież nasza chętnie wieczorami przesiaduje po restauracjach i knajpach, jak uczy się przedwcześnie wychylać kieliszki i kufle. A że z pijaństwem związane jest ściśle karciarstwo, przeto nie dziwnego, że i ta plaga wkrótce przyczepia się do młodego człowieka. Wiadomo zaś, że kieliszek, karty i papierosy (bez ostatnich nie obędzie się naturalnie również*) kosztują dużo, więcej w każdym razie aniżeli szczupła pensyjka wynosi. — Skutek jest ten, że się popada w długi a z czasem, o ile nadarza się ku temu sposobność, zaciąga bezprocentową pożyczkę z kasy pracodawcy — na wieczne nieoddanie.

Jeżeli zatem młody człowiek nie posiada osobistego majątku, wolno z jego hulaszczego życia, z zamiłowania do kieliszka i kart, bardzo często niekorzystne wyciągać wnioski co do jego rzetelności.

Wielu pracodawców zna dobrze smutne stosunki, jakie pod tym względem panują, dlatego chcąc się przekonać o uczciwości lub nieuczciwości swego personelu, wystawiają go na różne próby, zastawiają pułapki; szczególnie doświadczeni wszakże przyglądają się bacznie życiu swych współpracowników. Przekonawszy się o zamiłowaniu do kieliszka, którego z nich, nie czekają dalszych prób, lecz przy pierwszej sposobności oddalają ludzi, do których z góry nie mają zaufania. — Praktyka życiowa przyznaje im słuszość. Z drugiej strony przyzna każdy, że młody człowiek unikający kompanii pijackich daje już tem samem pewnego rodzaju gwarancją co do swej uczciwości. — Nie mając bowiem tych nadmiernych wydatków, jakie pociąga za sobą życie hulaszcze, wystarczy mu nie tylko jego pensja, ale odkłada jeszcze z niej pewien kapitał na przyszłość. A ponieważ nie zaprusza sobie głowy alkoholem, przeto zapatruje się trzeźwiej na niejedno, aniżeli amatorzy kieliszka. Poznaje więc jasno, że uczciwa praca w swym zawodzie prowadzi do szczęścia. Choćby go nawet bojaźń Boża nie wstrzymy-

*) Dr. Baer, der Alkoholismus seine Verbreitung u. seine Wirkung an dem individuellen und socialen Organismus.

**) Oberrichter Otto Lang, Alkoholgenuss und Verbrechen.

*) Znane mi są wypadki, że młodzi ludzie pobierający 75 mk. pensji miesięcznej wydawali przeszło 15 mk. na same papierosy.

wała od przestępowania siódmego przykazania, to będzie unikał kradzieży przez wzgląd na swą przyszłość doczesną. Człowiek zawsze trzeźwy zrozumie doskonale, tę prawdę, że im rzadszą jest uczciwość, tem pewniej można przez nią zdobyć zaufanie u ludzi, a temsamem dobrobyt i spokój o kawałek chleba.

Nie brak z pewnością w naszym społeczeństwie dzielnych, uczciwych młodych ludzi, którym powyżej wyłuszczone prawdy są doskonale znane, którzy bardzo ubolewają nad zanikiem uczciwości u pewnego odłamu swych kolegów. Może pragnęli zmiany ku lepszemu, może czynili jakieś wysiłki w tym kierunku: lecz daremnie; owszem nabrali przekonania, że wobec rozmiarów złego wszelki trud pozostanie bezowocny. — Otóż z pewnością tak nie jest. Niech tylko młodzież polska wszystkich stanów podejmie hasło abstynencji, niech je z męską odwagą głosi wobec wszelkiego rodzaju filistrów kieliszkowych. niech przez zupełną wstrzeźliwość ruguje bezwzględnie wstrętne zwyczaje pijackie, a z wszelką pewnością nastąpi zwrot ku lepszemu. — Abstynencya sama nie zamienia jeszcze ludzi w aniołów, to jest pewne, lecz tak samo pewnem jest, że zupełna wstrzeźliwość stanie się fundamentem uczciwości w stosunkach wzajemnych ludzi ku sobie, tak jak pijaństwo tej uczciwości staje się grobem.

Długowieczność a jedzenie i picie.*)

Znany dziennikarz angielski W. Stead rozpiisał zapomocą swojego czasopisma „Rewiew of Rewiews“ ankietę na pytanie: „Co się winno jeść i pić, a czego unikać“. Odpowiedzi zaczęły nadsyłać wybitne osobistości, zwłaszcza te, które się cieszą długim życiem. — I tak Teodor Martin, historyk, liczący 92 rok życia opowiada, że jadł zawsze niewiele, potrawy przyrządzone skromnie, ale starannie. Alkoholu używa mało, tytoniu wcale nie pali. Znakomity naturalista Alfred Russel Wallace, urodzony w r. 1823, odpisał, że na tem polu wszelkie reguły są niedorzecznością i że co jednemu służy, to drugiego truje. Do 60 lat życia, jadł wszystko, następnie zaczął unikać mącznych potraw i żyć umiarkowanie mięsem. Dawniej pił piwo i wino, ale od 25 lat jest zupełnym abstynentem. Poeta W. M. Rossetti, brat słyn-

nego poety i malarza Dantego Gabryela, urodzony w r. 1829, je umiarkowanie, pije zwykle wodę, ale nie gardzi przy sposobności winem, a przy obiedzie pije zwykle kieliszek „whisky“. Pali od 18 roku życia, a z czasem doszedł do tego, że obecnie pali nieustannie przez cały dzień. Słynny Fizyk Crookes, laureat Nobla, powiada, jadł zawsze dobrze, ale umiarkowanie pił wino i palił wedle upodobania, a nie zauważył żadnych „strasznych skutków“, przeciwnie czuł się zawsze zdrowym. Znany publicysta Harrison (urodzony 1831 r.) powiada, że chciał być abstynentem, ale mu się to nie powiodło. Pije co dzień pół litra wina. Bernard Shaw rozpiisał się na ten temat dowcipnie, ale odbiegł od rzeczy. Shaw pisze między innemi, że z reguły nie nie pije, gdyż im więcej pije, tem więcej przy tworzeniu spisuje myśli swoich, np. 10 do 20 procent, gdy wystarcza 2 procent. Są niestety pisarze, kończy Shaw ironicznie, którzy spisują 90 do 100 procent myśli swoich, a nawet ponad 100 procent.

Przyjaciół Ucznia-Terminatora.

(Ciąg dalszy).

Świadectwo nauki.

§. 104. Przy rozwiązaniu stosunku nauki winien majster wystawić uczniowi świadectwo co do spędzonego czasu nauki, jego zachowania się w tym czasie i o osiągniętem wykształceniu w przemyśle.

W razie rozwiązania stosunku nauki przez należyte jego zakończenie, wyda naczelnictwo stowarzyszenia, jeżeli majster należy do stowarzyszenia, list wyzwolenia, opierając się na świadectwie nauki, tudzież na spostrzeżeniach poczynionych ze strony stowarzyszenia na podstawie §. 114.

W obydwu wypadkach należy istotną treść poświadczeń wpisać do książki robotniczej i uwierzytelnić przez miejscową władzę policyjną bez kosztów i należytości stemplowych.

Słowo od serca.

Jeżeliś czytał uważnie całą książeczkę, musisz przyznać, że pragnąłem podać ci przyjacielskie rady i wskazówki na drogę twojego życia w czasie nauki terminatorskiej. Spełniłem przyjacielski względem ciebie obowiązek; zechciej także spełnić twój obowiązek; zachowaj w sercu i pamięci te nauki i w życiu je wykonuj. Prawda, łatwiej to posłuchać i czytać

*) „Głos Narodu“ z 11. marca b. r.

aniżeli w praktyce wykonywać, ale zawsze to jest także prawdą, iż dopiero praca z trudem połączona przynosi pożytek pożądany.

Bez pracy nie będzie kołaczy.

Pamiętaj, nie daj się odstraszyć żadnym trudem. W ciężkiej chwili smutku, utrapienia lub trudu zwróć twe oczy do nieba i proś Boga o pomoc i wsparcie.

Niejednen znajdzie się pomiędzy terminatorami, który po przeczytaniu tej książeczki powie, że już nieraz czytał o tem wszystkim. Zgoda, ale czytałeś także zapewne, że dobre i pożyteczne nauki często należy odświeżać sobie w pamięci. Zresztą wiele jest takich, którzy nie mieli tego szczęścia chodzić do szkół wyższych, dla których przeto wszystko to jest czemś nowem.

Nie braknie może i takich, którzy z lekceważeniem odrzuca tę książeczkę, mówiąc: eh, co mi tam po takich prostych naukach, to nie dla mnie. Tym wszystkim chcę opowiedzieć następujące pouczające bardzo zdarzenie.

Pewien hrabia, zacny i bogobojny człowiek, chciał być przyjacielem i opiekunem i jakby ojcem wszystkich młodszych i starszych mieszkańców wioski, jego dziedzicznej własności, gdzie stale przebywał. I kiedy miejscowy ksiądz proboszcz urządził pierwszą Komunię św. dla dorastających chłopaków tej wioski, hrabia kazał zaprosić wszystkich po skończonej uroczystości do siebie na obiad. Lecz dziwna rzecz z wielu zaproszonych przyszedł tylko jeden; inni myśleli zapewne, eh, co mi tam po obiedzie, ja go mam w domu codziennie, i wzgardzili zaproszeniem.

Hrabia, będąc pocziwie myślącym człowiekiem, zdumiał się bardzo; ów nierozważny postępek chłopców musiał go nawet obrazić, ale przyjął uprzejmie i tego jednego małego gościa i usiadł z nim do stołu, na którym były przygotowane nakrycia dla wszystkich innych chłopców. Kiedy chłopak podniósł serwetę z talerza, przy którym usiadł, zobaczył na nim złoty duży pieniądz i popadł w zdumienie, nie wiedząc, co by to miało oznaczać. Ale hrabia uspokoił go zaraz mówiąc: weźmij ten pieniądz, bo on dla ciebie przeznaczony. Ubogi chłopiec, uradowany tak znacznym podarunkiem, stracił chęć i apetyt do jedzenia. Po skończonym zaś obiedzie hrabia powiedział mu najprzód, że taki sam podarunek był przygotowany dla każdego z zaproszonych, ponieważ zaś tamci, mówił dalej, wzgardzili mojem zaproszeniem i nie

przyszli, dlatego tobie oddam to wszystko, com dla tamtych przygotował. Pozdejnował serwetki z wszystkich talerzy, na każdym z nich leżał taki sam złoty pieniądz, pozbierał je teraz i wszystkie oddał temu jednemu chłopakowi. Ten stał jakby osłupiały i z radości nie mógł słowa przemówić; ucałował tylko rękę hrabiego i uszczęśliwiony wracał do domu.

Wszyscy inni, dowiedziawszy się o tem szczęściu, jakie spotkało owego chłopca, dopiero teraz porobili kwaśne miny. Niejednen z nich chwycił się za głowę, powtarzając: o jaki ja nierozumny, że tak nie poszedł! Ale, niestety, wszystko przepadło, teraz już było zapóźno.

Otóż podobnie i ja zapraszam cię do siebie drogi mój przyjacielu. Mała ta książeczka jest jakby talerzem, na którym leży ukryty pod serwetą złoty pieniądz, tj. *twoje szczęście doczesne i wieczne w przyszłym życiu*. Dlatego nie powtarzaj za innymi: eh, co mi tam, to nie dla mnie. Inny, wzięwszy tę książeczkę do ręki w wolnych chwilach, będzie odczytywał ją z uwagą, zapamięta sobie dobrze podane w niej rady i wskazówki, zastosuje się do nich w życiu i nie tylko w czasie nauki u majstra, ale także przez całe swoje życie będzie zadowolony i szczęśliwy. W swoim zawodzie wyprzedzi tych wszystkich, którzy za młodu gardzili nauką i radą prawdziwych przyjaciół. Bądź zatem roztropnym już teraz, póki czas, i staraj się należeć do rzędu takich szczęśliwych:

*Jak sobie za młodu pościesz,
Tak na starość się wyśpisz*

Na zakończenie pragnę ci dać sposobność sprawdzenia, czy należycie odmawiasz codziennie pacierz poranny i wieczorny. Przekonaj się sam o tem, w tym bowiem celu umieszczam go tu w książeczce:

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebie! — Święć się Imię Twoje; — przyjdź królestwo Twoje; — bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi; — chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; — i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wódz nas na pokuszenie: — ale nas zbaw ode złego. Amen.

Pozdrowienie Anielskie.

Zrowaś Maryo, — łaskiś pełna; — Pan z Tobą; — błogosławionaś Ty między niewiastami; —

i błogosławion owoc żywota Twego, Jezus. — Święta Maryo, Matko Boża, — módl się za nami grzesznymi, — teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Skład Apostolski.

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi Panny; — umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; — zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał; — wstąpił na niebios, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. — Wierzę w Ducha świętego; święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie; ciała zmartwychwstanie; żywot wieczny. — Amen.

Sześć prawd wiary.

1. Że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi;
2. że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre nagradza a za złe karze;
3. że są trzy boskie Osoby: Bóg Ojciec, Syn i Duch święty; razem Trójca Przenajświętsza.
4. że druga Osoba Boska stała się człowiekiem, aby nas przez śmierć krzyżową odkupiła i wiecznie zbawiła;
5. że dusza ludzka jest nieśmiertelna;
6. że łaska Boska jest do zbawienia koniecznie potrzebna i że człowiek bez tej łaski nic zasługującego na żywot wieczny uczynić nie może.

Dziesięcioro przykazań Boskich.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną;
2. nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie;
3. pamiętaj, abyś dzień święty święcił;
4. czcij ojca twego i matkę twoją, ażebyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi;
5. nie zabijaj;
6. nie cudzołóż;
7. nie kradnij;
8. nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu;
9. nie pożądaj żony bliźniego twego;
10. nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest.

Pięć przykazań kościelnych.

1. Postanowione od Kościoła dni święte święcić
2. w niedziele i święta mszy świętej i kazania z należytym nabożeństwem słuchać;
3. posty nakazane zachowywać;
4. spowiadać się przynajmniej raz w roku przed upoważnionym kapłanem, a w czasie wielkanocnym Naj. Sakrament ołtarza przyjmować.
5. Wesel w czasach zakazanych nie odprawiać.

Siedm Sakramentów św.

1. Chrzest, — 2. bierzmowanie, — 3. sakrament ołtarza, — 4. pokuta, — 5. ostatnie namaszczenie, — 6. kapłaństwo, — 7. małżeństwo.

Siedm grzechów głównych.

1. Pycha, — 2. łakomstwo i skąpstwo, — 3. nieczystość, — 4. zazdrość, — 5. obżarstwo i pijaństwo, — 6. gniew, — 7. lenistwo.

Rzeczy ostateczne.

1. Śmierć; — 2. sąd; — 3. piekło; — 4. niebo.
- Pamiętaj na rzeczy ostateczne a nigdy nie grzeszysz.

Akty wiary, nadziei i miłości.

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
W Trójcy jedyny prawdziwy;
Wierzę, coś objawił Boże;
Twe słowo chybić nie może.
Ufam w Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i miłosierny.
Boże, choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję —
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś Ty dobro nieskończone.
Ach żałuję za me złości,
Jedynie dla Twojej miłości.

Anioł Pański.

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha świętego. — Zdrowaś Maryo itd.
Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego. Zdrowaś Maryo itd.
A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. — Zdrowaś Maryo itd.

